

Stefan Konstańczak
Uniwersytet Zielonogórski

„Oby nie gasła pochodnia myśli filozoficznej” – spotkania uczniów Twardowskiego w rocznicę śmierci Mistrza

Za tytuł tego opracowania posłużyły słowa Izydory Dąbskiej z listu z 1948 r. adresowanego do Tadeusza Kotarbińskiego, w którym przypominała o 10. rocznicy śmierci ich wspólnego nauczyciela i Mistrza.¹ Wdzięczna pamięć potomnych nawet po śmierci zapewnia ludzkim dokonaniom nieśmiertelność. Zapewne sam Twardowski nie przypuszczał, że już po jego śmierci jego dokonania dydaktyczne i naukowe nadadzą zupełnie nowy wymiar polskiej nauce, a on sam stanie się centralną postacią polskiej filozofii.

Śmierć Kazimierza Twardowskiego 11 lutego 1938 r., choć w samym Lwowie nie wywołała wielkiego rezonansu, to dla środowiska jego uczniów stała się swego rodzaju wyzwaniem. Nie było ono przecież skonsolidowane jakimiś więzami instytucjonalnymi, kontakty pomiędzy uczniami miały często tylko wyraz formalny, gdyż ograniczały się do okazjonalnej wymiany korespondencji. W zasadzie jedynym elementem spajającym środowisko była osoba Twardowskiego, stąd jego śmierć miała charakter przełomowy. Trzeba wziąć także pod uwagę, że żaden z dawnych uczniów nie pretendował do przejęcia roli, którą przez całe życie spełniał Twardowski. Naturalnym następcą powinien być Kazimierz Ajdukiewicz, jako wiceprezes Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, a prywatnie zięć zmarłego. Ze względów, których dziś możemy się tylko domyślać, nie chciał czy też nie potrafił podjąć się takiego wyzwania. Czasopismo „Ruch Filozoficzny”, które było przecież organem PTF, bez swego redaktora naczelnego, uległo swoistemu zawieszeniu i dopiero starania dwóch asystentek Twardowskiego, Danieli Gromskiej i Izydory Dąbskiej, zapewniły ciągłość wydawania czasopisma. Pierwszy numer „Ruchu Filozoficznego” pod redakcją Gromskiej i Dąbskiej otwiera arty-

¹ *List Izydory Dąbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z dn. 8.V.1948 r.*, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6, k. 10.

kuł Tadeusza Czeżowskiego, upamiętniający właśnie Kazimierza Twardowskiego.² W numerze tym zamieszczono również informacje o różnych przedsięwzięciach upamiętniających zmarłego Mistrza, które staraniem jego uczniów i przyjaciół odbyły się w całym kraju.

Klepsydra, którą redakcja „Ruchu Filozoficznego” najprawdopodobniej łączyła do każdego prenumerowanego numeru czasopisma, brzmiała następująco:

Kazimierz Twardowski, Założyciel Wydawca i Redaktor (1911–1937) „Ruchu Filozoficznego”. Twórca współczesnego ruchu filozoficznego w Polsce. Zmarł 11 lutego 1938. Ukochanemu przez siebie pismu poświęcał na łożu śmierci ostatni wysiłek gasnących Swych sił. Kontynuowanie tej Jego pracy – ile możliwości w Jego duchu i w myśl Jego wskazań – uważa za cel swych dążeń Redakcja Ruchu Filozoficznego.

Sądzić zatem należy, że do tego momentu szkoła Twardowskiego nie była jeszcze skonsolidowana. Nawet w opinii najbliższych uczniów Twardowskiego faktem było wówczas rozejście się dróg jego uczniów na dwa, a być może nawet na więcej, coraz słabiej ze sobą powiązanych zespołów naukowców.

Kwestionowanie wyjątkowej pozycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w polskiej filozofii z dzisiejszej perspektywy wydaje się zamiarem chybnym. Niemniej jeszcze w realiach Polski po II wojnie światowej urosło do rangi ideologicznego priorytetu. Jak się wydaje dopiero walka o dobre imię Twardowskiego i jego uczniów zwińczyła dzieło konsolidacji całego środowiska. Szkoła zyskała prawo obywatelstwa w nauce polskiej w walce argumentów i w polemikach, a nie poprzez administracyjne zarządzenie. Trafnie oddała istotę tego procesu Izydora Dąbska, uczestnicząc w dyskusji na temat „Mistrzowie naszego czasu”, gdy stwierdziła:

Należę do wymierającej generacji bezpośrednich uczniów Kazimierza Twardowskiego, którzy w miarę swych sił i możliwości usiłują kontynuować pewien styl filozofowania i pewien styl pracy od niego przejęty. Ale niezależnie od tego wydaje mi się, że oddziaływanie Twardowskiego – tak silne za jego życia – trwa jakoś nadal w Polsce. Może przez uczniów Jego uczniów, a może przez utrwalony w tym, co stworzył, pewien model duchowy. Co więcej myślę, że to oddziaływanie jest nam potrzebne.³

To przecież nie mistrzowie dekretują powstanie szkoły, a konstytuują ją dopiero jego uczniowie. Pytanie to nie pozostało zatem bez odpowiedzi, bo udzieliła jej właśnie Dąbska, która wydaje się dziś trafnie oddawać fenomen powstania Szkoły Lwowsko-Warszawskiej:

Na czym polegał wychowawczy wpływ Kazimierza Twardowskiego na uczniów? Jakie cechy jego osobowości i jaki sposób postępowania sprawiły, że stworzył on pierwszą bodaj w Polsce filozoficzną szkołę? Szkołę nie w sensie grona rzeczników pewnego filozoficznego systemu (jak fenomenologowie, czy neokantyści), lecz w sensie środowiska respektującego pewne postulaty metodologiczne i posiadającego wspólny język naukowy. Nieraz zadawano sobie to pytanie, ale żadna na

² T. Czeżowski, *Kazimierz Twardowski (1866–1938)*, „Ruch Filozoficzny” 1936–1938, nr 1-3, s. 2-9.

³ I. Dąbska, *Kazimierz Twardowski*, „Znak” 1969, nr 181-182, s. 885.

nie odpowiedź nie wydaje się wyczerpująca. [...] Miłość dwóch ideałów: prawdy obiektywnej i moralnego dobra, szła u niego w parze z ukochaniem młodzieży. [...] to właśnie wytworzyło nierozzerwalną więź, łączącą uczniów z mistrzem i uczniów między sobą, więź przyjaźni. I to chyba także prócz innych rysów [...], jest tytułem do nazwania Twardowskiego „mistrzem naszych czasów”.⁴

Wydaje się jednak, że istotę rzeczy oddał także Roman Ingarden w swym przemówieniu wygłoszonym na pogrzebie, podkreślając, że to właśnie Twardowski stworzył instytucjonalne podstawy szkoły, gdyż:

[...] sprawił, że Polskie Towarzystwo Filozoficzne stało się dla filozofów lwowskich, a niebawem i polskich w ogóle, kuźnią, w której wykuwało się nowe idee i sprawne w ich opanowywaniu umysły. Więcej: Kazimierz Twardowski, pierwszy na ziemiach polskich sprawił siłą swej indywidualności, że Polskie Towarzystwo Filozoficzne stało się ośrodkiem współpracy filozoficznej, jakby wspólnym domem, ojczyzną filozofów polskich. Czuli się w nim u siebie, czuli się wszyscy w jego murach wielką rodziną. Zażarcie nieraz walczone w nim o idee i teorie i nie bano się nigdy z całą szczerością swych poglądów wypowiadać i krytykować cudzych teorii, ale to nie naruszało w niczym tego poczucia wewnętrznego pokrewieństwa, jakie łączyło jego członków. [...] To wzajemne rozumienie się – możliwe jedynie przy należytych wyjaśnieniu i opanowaniu środków wypowiedzenia – sprawiło, że wszyscy wiedzieli, iż wspólnie nad tymi samymi zagadnieniami pracują i te same trudności starają się rozwiązywać. Zrodziła się wspólnota duchowa takiej samej postawy badawczej i tego samego stylu myślenia, wspólnota współodpowiedzialności za tworzone teorie. I dlatego tylko mogło dojść do tego, że zaczęła się w Polsce nowa epoka badań filozoficznych i że styl myślowy tzw. szkoły lwowskiej w krótkim stosunkowo czasie opanował filozofię polską bez względu na osoby, szkoły i stanowiska. Tu, w Polskim Towarzystwie Filozoficznym – na setkach posiedzeń, w tysięcznych dyskusjach, w nieustannej walce nie tylko o idee, ale i o jasność myśli i odpowiedzialność sumienia naukowego – rodziła się współczesna filozofia polska.⁵

Mistrz i jego uczniowie

Szkoły naukowej nie tworzy się zarządzeniem administracyjnym. Proces jej powstawania jest zazwyczaj długotrwały, a konstytuuje się zazwyczaj dopiero po śmierci swego założyciela. W przypadku szkoły Twardowskiego było jednak inaczej. Jeszcze za jego życia nazwa jej została użyta w 1935 r. na Kongresie Filozofii Naukowej na paryskiej Sorbonie przez Kazimierza Ajdukiewicza. W swoim przemówieniu wygłoszonym w imieniu polskiej delegacji mówił:

Prawie wszyscy uczestnicy naszego Kongresu są uczniami szkoły zwanej jako Szkoła Lwowsko-Warszawska. Szkoła ta od początków swego istnienia zaangażowała się w studiowanie zagadnień filozoficznych w świetle metody naukowej,

⁴ *Ibidem*, s. 888.

⁵ R. Ingarden, *Z przemówień u trumny Kazimierza Twardowskiego*, „Ruch Filozoficzny” 1938, nr 1-3, s. 13.

w tym sensie tego słowa, które wolno przypisać jedynie wysiłkom intelektualnym przekraczającym świadomość jednostkową i stającym się dobrem wspólnym.⁶

Szkoła Twardowskiego programowo odżegnywała się bowiem od jakichkolwiek „racji wyższych”, którym mogłaby być podporządkowana nauka. Tym samym każda uzasadniona argumentami naukowymi droga podążania do prawdy była w niej dopuszczalna. Przykładem takiego stanu rzeczy była np. osoba Stanisława Oleksiuka, który magisterium z psychologii zrobił u Twardowskiego, a doktorat u Ajdukiewicza. Był on zadeklarowanym marksistą i w maju 1932 r. na posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie wygłosił odczyt „Materializm dialektyczny”. Tydzień później ten sam prelegent miał kolejny odczyt poświęcony materializmowi historycznemu. Reakcja pozostałych członków PTF była zróżnicowana, a „Ingarden i Kreutz wyrazili żywe niezadowolenie, że »takie odczyty« bywają wygłaszane w Towarzystwie – odczyty o charakterze agitacyjnym rzekomo.”⁷ Twardowski jednak nie zamierzał interweniować w tej sprawie, tym bardziej że Helena Słoniewska, Izydora Dąmbska oraz sam Ajdukiewicz zapewnili go, że żadnej agitacji nie było a odczyt miał charakter naukowy. Sam Twardowski wcześniej wyniósł korzystne wrażenia z kontaktów z Oleksiukiem, tak że rekomendował Ajdukiewiczowi dopuszczenie do obrony jego pracy doktorskiej. W rezultacie 29 czerwca 1932 r. uzyskał on stopień doktora filozofii.⁸ Szkoła była więc otwarta dla każdego, kto potrafił swoje stanowisko uzasadnić i obronić, posługując się argumentacją naukową. Szkoły Twardowskiego nie tworzyli zatem rzecznicy jakiegoś filozoficznego systemu, lecz ludzie, którzy swoje racje uzasadniali w zbliżony sposób. Historycy filozofii nawykli to tradycyjnych wyróżników szkoły filozoficznej jako jednolitej formacji intelektualnej próbowali doszukać się czego podobnego w środowisku jego uczniów. Nic zatem dziwnego, że już przed II wojną światową doszukiwano się różnych frakcji uczniów Twardowskiego.

Przekonanie o już istniejącym rozdziale na dwa ugrupowania zawiera np. ocena przebiegu III Zjazdu Filozoficznego w Krakowie z 1936 r. dokonana przez Zygmunta Zawirskiego. Wedle sprawozdania Zawirskiego już wówczas utworzyły się dwie frakcje filozoficzne, z których przywódcą pierwszej był Jana Łukasiewicz, a drugiej Roman Ingarden. Charakterystyczne było przy tym pominięcie osoby samego Twardowskiego, co można uznać za wyraz przekonania, iż filozofia naukowa w Polsce zrodziła się dopiero pod wpływem tendencji ogólnościatowych, czyli neopozytywizmu, filozofii analitycznej i fenomenologii. Grupę Łukasiewicza „zmierną do rewizji problemów filozoficznych z punktu widzenia tej ścisłości,

⁶ K. Ajdukiewicz, *Przemówienie powitalne delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej w Sorbonie w roku 1935*, przeł. J. Hartman, [w:] *Fenomen szkoły lwowsko-warszawskiej*, pod red. A. Brożek, A. Chybińskiej, Wydawnictwo Academicum, Lublin 2016, s. 157. Takie stanowisko co do początków szkoły podziela także Jan Woleński, *Lwowsko-Warszawska Szkoła*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 6, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2005, s. 590.

⁷ K. Twardowski, *Dzienniki*, t. 2, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 222.

⁸ Zob. *ibidem*, s. 213-214, 229.

do jakiej nas przymusza współczesna logika matematyczna” Zawirski uznawał za silniejszą.⁹ Zyskała ona nazwę „rewizjonistów filozoficznych” i status prawdziwie naukowej filozofii. Druga frakcja, słabsza, została nazwana tradycyjną a sam Ingarden „obstawał za odrębnością metod filozofii, która winna się, zdaniem jego, opierać na bezpośrednim poznaniu apriorycznym i na intuicji” i dlatego „zarzucał obozowi przeciwnemu lekceważenie, a nawet pogardę dla intuicji, nominalizm, wynoszenie metody aksjomatycznej oraz formalizacji”¹⁰. W opinii Zawirskiego logistyka nie była jednak odłamem neopozytywizmu, gdyż stawiany przez nią postulat ścisłości naukowej nie oznaczał dążenia do jednoznacznego rozstrzygnięcia problemów filozoficznych. Nie było w niej więc zgody na eliminację z filozofii twierdzeń, których nie da się uzasadnić z całą pewnością. Zawirski przywoływał poglądy Kurta Gödla, który wykazał, że w danym systemie możliwe jest formułowanie zdań sensownych, ale mimo to nierozstrzygalnych.

Stanowisko Zawirskiego o dwóch lub nawet więcej drogach rozwoju polskiej filozofii przedwojennej nie było odosobnione. Dziś trudno zaakceptować jednak jego pogląd, że Jan Łukasiewicz to samodzielny twórca logistyki polskiej. Z niewiadomych przyczyn całkowicie pominięto w nim bowiem osobę samego Twardowskiego. Z drugiej strony Zawirski cenił w jakiejś mierze dokonania Twardowskiego, gdyż w przygotowanym przez siebie „Słowniku filozoficznym” tak pisał o swoim nauczycielu: „filozof polski: niesłuchanie zasłużony jako wychowawca całego szeregu filozofów polskich doby powojennej”¹¹. Dalej zaś ograniczył się jednak tylko do przywołania jego najważniejszych prac oraz przywołał słowa Tadeusza Czeżowskiego wygłoszone we Lwowie w 1938 r. na akademii ku czci zmarłego właśnie Twardowskiego. Za jedną z cech charakterystycznych programu filozofii wypracowanego przez Twardowskiego uznał odróżnienie:

[...] badań filozoficznych o charakterze naukowym od filozoficznego poglądu na świat o charakterze osobistym, przy czym charakter naukowy posiadają te tylko dociekania, które podlegają logicznemu uzasadnieniu i dzięki temu nabywają obiektywnego waloru.¹²

Zawirski natomiast w dużo obszerniejszym haśle na temat swojej osoby zadeklarował się jako zwolennik programu sformułowanego w 1927 r. przez Jana Łukasiewicza na II Zjeździe Filozoficznym w Warszawie. O samym Twardowskim, jako swoim nauczycielu, we własnym biogramie w ogóle nie wspominał.¹³

Nie wszyscy zatem dawni uczniowie Twardowskiego pielęgnowali więź ze swoim mistrzem. Dla przykładu Jan Łukasiewicz bardzo krytycznie wypowiadał się na temat dokonań swego nauczyciela:

⁹ Z. Zawirski, *Po Krakowskim Zjeździe Filozoficznym*, „Kurier Poznański” 1936, nr 460, s. 13.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Z. Zawirski, *Słownik filozofii*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-101, j. nr 51, k. 419.

¹² T. Czeżowski, *Kazimierz Twardowski 20.X.1866-11.II.1938*, „Ruch Filozoficzny” 1938, nr 1-3, s. 5.

¹³ Z. Zawirski, *Słownik filozofii*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, sygn. III-101, j. nr 54, k. 225-227.

Aparat pomysłów i zagadnień, jakie Twardowski przywiózł z Wiednia do Lwowa, był niesłychanie jałowy i ubogi. Ciągłe mówiło się o tym, że przekonanie jest zjawiskiem psychicznym odrębnego rodzaju, czy też jest połączeniem pojęć; ciągle mówiło się o wyobrażeniach, przedstawieniach, pojęciach, o ich treści i przedmiocie i nie wiadomo było, czy analizy, jakie się przy tym robiło, należały do psychologii, czy do logiki, czy do gramatyki.¹⁴

Przemilczenie osoby Twardowskiego przez Zawirskiego w artykule o sytuacji w polskiej filozofii na krakowskim zjeździe mogło zatem wynikać ze zbliżonego przekonania, które *de facto* spychało Twardowskiego na margines polskiej nauki. Jednak także Łukasiewicz dostrzegał walory swego dawnego nauczyciela, który stworzył własną szkołę filozoficzną, co jemu przecież nie było dane. „Dzięki temu, że Twardowski umiał jasno myśleć i jasno mówić, był on doskonałym nauczycielem i miał tylu uczniów.”¹⁵

Tymczasem dla innych uznanie Twardowskiego za twórcę nowoczesnej i naukowej filozofii w Polsce było czymś oczywistym. Jeszcze w 1933 r. Tadeusz Kotarbiński w artykule przedstawiającym jego ocenę kondycji i perspektyw rozwojowych polskiej filozofii pisał:

Dzisiejszy rozkwit filozofii w uniwersytetach polskich wiąże się z rokiem 1895. Wtedy to bowiem rozpoczął wykłady na uniwersytecie lwowskim przybyły z Wiednia Kazimierz Twardowski.¹⁶

Niemniej zaczął wówczas tworzyć także przekonanie o swoistym rozłamie wewnątrz szkoły Twardowskiego na szkołę lwowską i warszawską. Ta pierwsza była w jego mniemaniu swego rodzaju polską kontynuacją neopozytywizmu oraz nurtu fenomenologicznego, a druga reprezentowała już nurt analityczny. Tylko ta druga zasługiwała na miano nowoczesnej, gdyż pierwsza miała stanowić kontynuację tradycji filozofii niemieckiej oraz austriackiej. Jednak kilka lat później, w roku 1936, jeszcze mocniej podkreślił swoją ocenę dokonań swego nauczyciela, pisząc:

Zastawszy w Polsce ugór, porosły wybujałymi chwastami, zakasał rękawy i począł rwać zielsko, a sadzić pożywną jarzynę. [...] O, jakże są dzisiaj za to wszystko wdzięczni kochanemu Mistrzowi dawni jego uczniowie! Z jaką wiarą przekazują swoim z kolei uczniom te przez niego wszczepione elementy! A przecie, jak Polska długa i szeroka, wszędzie pracują uczniowie Twardowskiego.¹⁷

Także Kotarbińskiemu środowisko zawdzięcza program, który na powrót zaczął konsolidować jego uczniów. Przedstawił go jednoznacznie w swym przemówieniu wygłoszonym w imieniu uczniów na pogrzebie Twardowskiego:

Ilekoć traci się kogoś bliskiego, powstaje dręczące zagadnienie: jak obcować nadal z tym, kogo już nie ma i nie będzie, i z kim obcować już nie można. ... Gdy odchodzi nauczyciel, zadanie takie jest ułatwione. Można bowiem dalej czynić to,

¹⁴ J. Łukasiewicz, *Pamiętnik*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2013, s. 65.

¹⁵ *Ibidem*, s. 67.

¹⁶ T. Kotarbiński, *Główne kierunki i tendencje filozofii w Polsce*, [w:] *idem*, Wybór pism, t. II, Myśli o myśleniu, PWN, Warszawa 1958, s. 733.

¹⁷ T. Kotarbiński, *Kazimierz Twardowski*, [w:] *idem*, Wybór pism, t. II, Myśli o myśleniu, s. 897.

do czego zmierzał i zachęcał, i przez to świadome zdążanie w Jego kierunku być z Nim jakoś nadal.¹⁸

Klepsydra rozesłana prenumeratorom „Ruchu Filozoficznego” była dowodem na to, że całe środowisko uczniów Twardowskiego wzięło sobie te słowa do serca. Osoba Mistrza konsolidowała jego uczniów, czego wyrazem jeszcze za jego życia były zwłaszcza zainicjowane przez nich procedury nadania Twardowskiemu doktoratów honorowych uniwersytetów w Warszawie (5 lutego 1929) i Poznaniu (21 listopada 1932).

Więź uczniów z Mistrzem przetrwała zatem nawet jego śmierć. Więzi te pielęgnował jeszcze sam Twardowski, a kontynuowali te zwyczaje także jego uczniowie, o czym przypomniał Tadeusz Kotarbiński w swym przemówieniu wygłoszonym na pogrzebie we Lwowie: „Osobliwie zaś cieszył się ze stosunku uczniów do Niego, stosunku zgoła wyjątkowego, stosunku, z którego niezwykłości zdawał sobie sprawę.”¹⁹

Niewątpliwe jest jednak to, że sam Twardowski nie przywiązywał wagi do tego, aby jego uczniowie podzielali jego poglądy. Sądzić raczej należy, że jego celem było, aby potrafili pójść drogą odmienną, której obranie stanowiło efekt ich indywidualnego wysiłku intelektualnego. Szkoła zatem nie konstituowała się wokół konkretnych poglądów, ale wokół instytucji, które podtrzymywały więzi Mistrza z uczniami. Wydaje się, że takimi fundamentami był swoisty ideał Mistrza-nauczyciela, czasopismo „Ruch Filozoficzny” oraz Polskie Towarzystwo Filozoficzne. Wszystkie te instytucje były związane z osobą Twardowskiego. Gdy Twardowskiego zabrakło, to mogło wydawać się, że środowisko przestało cokolwiek łączyć. Tymczasem w samym Lwowie okazało się, że może ono funkcjonować sprawnie także bez swego założyciela. Izydora Dąmbska i Daniela Gromska, pełniąc dotąd funkcję sekretarza redakcji „Ruchu Filozoficznego”, przejęły redagowanie czasopisma. Natomiast kierownictwo PTF przejął dotychczasowy jego wiceprzewodniczący Kazimierz Ajdukiewicz. Nie można zresztą nawet rozdzielać tych instytucji, gdyż „Ruch Filozoficzny” od 1938 r. stał się organem PTF, który nadto jednocześnie przyjął imię Kazimierza Twardowskiego.

Konsolidacja

Proces konsolidacji środowiska „Twardowszczyków” rozpoczął się już na pogrzebie ich nauczyciela. Pierwszym postanowieniem było, aby 30 kwietnia 1938 r. zorganizować we Lwowie uroczystą akademię upamiętniającą ich Mistrza. Ajdukiewicz jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Akademii ku czci Twardowskiego starał się nadać jej stosowną rangę. Zależało mu, aby w imieniu

¹⁸ T. Kotarbiński, *Z przemówień u trumny Kazimierza Twardowskiego*, s. 13.

¹⁹ *Ibidem*.

uczniów występował pierwszy z nich, czyli Jan Łukasiewicz. Po jego rezygnacji motywowanej złym stanem zdrowia, następnym w kolejności był Władysław Witwicki, ale on też odmówił. Wystąpienie wygłaszał zatem Tadeusz Czeżowski. Ajdukiewicz udzielał mu jeszcze instrukcji, co powinno znaleźć się w takim wystąpieniu:

Zastanawiając się nad tym, co każdy z mówców powie o Mistrzu, nabrałem obawy, że pewne istotne sprawy przy tym rozpowszechnianiu jego działalności mogą zostać przemilczane. Dlatego piszę do Ciebie, byś w swym przemówieniu nie pominął zasług Tw[ardowskiego] w Tow[arzystwie] Filozof[icznym]. Sądzę też, że powinieś Ty dać charakterystykę jego osobowości, gdyż jej właśnie zawdzięczał Tw[ardowski] swój wpływ wychowawczy.²⁰

Komitet uroczystości nie brał w ogóle pod uwagę możliwości wystąpienia na Akademii uczniów Kazimierza Twardowskiego, którzy nie pracowali na uniwersytetach, jak np. Benedykta Bornsteina (doktorat 1907), choć był on „starszym” uczniem od Czeżowskiego (doktorat 1914). Założeniem organizatorów było więc wykazanie ekspansywności i popularności szkoły „Twardowszczyków”, a stąd przewidziano na akademii wystąpienia przedstawicieli różnych ośrodków filozoficznych: Ingardena (Kraków), Czeżowski (Wilno), Kotarbiński (Warszawa). Komitet przywiązywał także dużą wagę do wykazania, iż o „więzi ideowej szkoły nie decydował zestaw wspólnie akceptowanych poglądów [...], ale wspólna postawa intelektualna”²¹. Ostatecznie program akademii przedstawiał się następująco:

- (1) marsz żałobny Beethovena w wykonaniu lwowskiej orkiestry;
- (2) przemówienie Edmunda Bulanda – rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie;
- (3) wystąpienie Tadeusza Czeżowskiego o Kazimierzu Twardowskim jako nauczycielu;
- (4) wystąpienie Romana Ingardena o Kazimierzu Twardowskim jako uczniem;
- (5) wystąpienie Stanisława Łempickiego o Kazimierzu Twardowskim jako obywatelu;
- (6) koncert pieśni Kazimierza Twardowskiego w wykonaniu Marii Jędrzejewskiej.

Materiały z tej akademii wraz z przemówieniami wygłoszonymi nad trumną Twardowskiego zostały zamieszczone we wznowionym w 1938 r. „Ruchu Filozoficznym”. Postanowieniem uczniów Twardowskiego każda kolejna rocznica śmierci Mistrza miała stać się okazją do spotkania w celu wymiany doświadczeń naukowych oraz rozpropagowaniu jego zasług dla polskiej nauki i kultury.

Proces przejścia „Ruchu Filozoficznego” przez nowe redaktorski także nie odbył się automatycznie. Kazimierz Ajdukiewicz, jako zastępca przewodniczącego

²⁰ List Kazimierza Ajdukiewicza do Tadeusza Czeżowskiego z 24 kwietnia 1938, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/155.

²¹ J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 10.

PTF, oraz Daniela Gromska w roli sekretarza redakcji, w piśmie kierowanym do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego informowali:

W międzyczasie zaszły doniosłe zmiany w losach Ruchu Filozoficznego. Wobec ciężkiej choroby Założyciela i Wydawcy tego pisma śp. Prof. Dra K. Twardowskiego Wydział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego zwrócił się doń w drugiej połowie stycznia b.r. z prośbą, by upoważnił Towarzystwo do objęcia roli wydawcy *Ruchu Filozoficznego*; w myśl tej prośby t. XIV *Ruchu Filozoficznego* miał ukazać się jako wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Filozoficznego pod niezmienioną Redakcją: jako Redaktor figurować miał tedy w dalszym ciągu śp. Prof. K. Twardowski, jako Sekretarka redakcji Dr Daniela Gromska, z którą współpracować w redagowaniu pisma miała Dr Izydora Dąbska. Śp. Prof. K. Twardowski zgodził się na te propozycje i obie panie rozpoczęły prace przygotowawcze około wydania następnego zeszytu Ruchu Filozoficznego, który miał się odtąd ukazywać regularnie jako kwartalnik i któremu miał być przywrócony jak najszybciej charakter zupełnej aktualności. Śmierć śp. Prof. Twardowskiego zmieniła o tyle tę sytuację, że Towarzystwo postanowiło powierzyć Redakcję Ruchu Filozoficznego paniom Gromskiej i Dąbskiej. Pierwsza z nich pracowała w Redakcji tego pisma nieprzerwanie od pierwszej chwili jego istnienia tj. od r. 1911 zrazu nieoficjalnie, a potem od objęcia asystentury przy katedrze filozofii w Uniwersytecie Jana Kazimierza tj. od r. 1918, jako Sekretarka Redakcji. Dr Dąbska także b. asystentka śp. Prof. Twardowskiego, ma za sobą również szereg lat współpracy z Redakcją Ruchu Filozoficznego.²²

Pisma podobnej treści Gromska skierowała do Komitetu zarządzającego Kasą im. Mianowskiego oraz do Dyrekcji Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego.²³ Starania te przyniosły upragniony skutek i „Ruch Filozoficzny” znów zaczął ukazywać się regularnie.

Równoległe staraniem PTF Komitet Redakcyjny „Biblioteki Filozoficznej” wydał w lipcu 1938 r., jako siódmy tom, publikację książkową „Rozprawy” zawierającą cztery prace Twardowskiego.²⁴ Ponadto:

30 kwietnia 1938 r. podczas akademii żałobnej poświęconej pamięci Twardowskiego, wydział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie podjął decyzję o wydaniu spuścizny rękopiśmienniczej swego założyciela i powołał Komitet Wydawniczy, który miał się tym zająć. Jego członkami zostali: Roman Ingarden (jako przewodniczący) oraz Leopold Blaustein, Izydora Dąbska, Daniela Gromska i Helena Słoniewska.²⁵

Przygotowaniami pierwszego zjazdu uczniów Twardowskiego w 1939 r. kierowali z ramienia PTF Kazimierz Ajdukiewicz oraz Helena Słoniewska. Prowadzili oni rozległą korespondencję z dawnymi uczniami Twardowskiego, po której, po otrzymaniu deklaracji udziału w zjeździe, rozsyłali zaproszenia

²² *Pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (prośba o zasilek na wydawanie Ruchu Filozoficznego) z 19 lutego 1938 r.*, Materiały Archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, Archiwum UMK w Toruniu, t. VII/165, k. 306-307.

²³ *Ibidem*, k. 308 i k. 323.

²⁴ K. Twardowski, *Rozprawy*, Biblioteczka Filozoficzna, t. 7, Polskie Towarzystwo Filozoficzne im. K. Twardowskiego, Lwów 1938.

²⁵ K. Twardowski, *Myśl, mowa i czyn*, Cz. I, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 13.

i program uroczystości. W kierowanym do Czeżowskiego noworocznym piśmie Ajdukiewicz zapowiadał:

Za parę dni otrzymasz zaproszenie na zjazd Twardowszczyków do Lwowa. Zaproszenia te wysyłamy do b. uczniów Mistrza, którzy to przez swój udział w akcji wręczenia Mistrzowi medalu, czy też albumu pamiątkowego z fotografiami udokumentowali, że czują się z nim związani. Pragnęlibyśmy jednak, aby w tym zjeździe wzięli udział również uczniowie uczniów Twardowskiego, którzy z ducha do nas przynależą. Dlatego zwracamy się do Ciebie, byś zechciał z grona filozofów wileńskich wedle własnego uznania zaprosić w imieniu Komitetu lwowskiego te osoby, które pod powyższe określenie podpadają. [...] zjazd będzie miał następujący program. 11 II przedpo[łudniem]. Złożenie kwiatów na grobie Profesora, po po[łudniu] Walne zgromadzenie Twa. Fil[ozoficznego] z odczytem prof. Błachowskiego pt. Nauka i magia. 12 II przedpo[łudniem] a). odczyt dra Mehlberga pt. „Co to znaczy empiryczny?”. b) zebranie organizacyjne. Po południu: odczyt Ajdukiewicza pt. O sprawiedliwości.²⁶

Złożenie kwiatów miało miejsce o godz. 13.00 w pierwszym dniu zjazdu na Cmentarzu Łyczakowskim, po czym wszyscy udali się na Walne Zgromadzenie PTF im. Kazimierza Twardowskiego. Następnie uczestnicy wysłuchali wystąpienia Stefana Błachowskiego. Ostatnim punktem pierwszego dnia było plenarne posiedzenie PTF. Drugi dzień zaś nie odbiegał od programu przedstawionego przez Ajdukiewicza w liście do Czeżowskiego. Pismo organizatorów z programem kończyła informacja:

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to, że Rozgłosnia Lwowska Polskiego Radia nada w dniu 11.II.1939. o godz. 16.45 odczyt P. Dr Jana Frylinga pt. Wspomnienie ucznia o Kazimierzu Twardowskim.²⁷

Zjazd uczniów Kazimierza Twardowskiego miał wszelkie cechy przedsięwzięcia naukowego, z którego został sporządzony protokół. Autorką protokołu była najprawdopodobniej Izydora Dąmbska, gdyż to ona przesyłała go do akceptacji przez uczestników Zjazdu. Z zachowanej korespondencji wiemy, że poprawkę do protokołu zgłosił Tadeusz Czeżowski i za jego sprawą poprawiony protokół został ponownie rozesłany wszystkim uczestnikom.

Przesyłam w załączeniu protokół ze zjazdu uczniów Profesora z uzupełnieniem zaproponowanym przez Pana Profesora. Profesor Ajdukiewicz, z którym się porozumiałam, uważa to uzupełnienie za pożądane wobec faktycznego zachowania przez Prof. Ingardena przewodnictwa w Komitecie.²⁸

W korespondencji pomiędzy uczniami Twardowskiego z 1939 r. zachowały się także plany kolejnego zjazdu w 1940 r. Niestety wojna przerwała te przygotowa-

²⁶ *List Kazimierza Ajdukiewicza do Tadeusza Czeżowskiego z 1 stycznia 1939*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/155.

²⁷ *List K. Ajdukiewicza i H. Stoniewskiej z 1.II.1938 r.*, Materiały Archiwalne Heleny Stoniewskiej (nieuporządkowane) – obecnie przeniesione z Biblioteki IFiS PAN do Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie.

²⁸ *List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Czeżowskiego z dn. 18.IV.1939 r.*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/159.

nia, a realia powojenne spowodowały, że kolejne spotkanie w okrojonym składzie miało miejsce dopiero w 1947 roku.

Legenda Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

Po wojnie uczniowie Twardowskiego starali się realizować dalej swoje spotkania, pomimo niesprzyjającej sytuacji politycznej i ogólnej mizerności finansowej. Pretekstem do spotkania uczniów Kazimierza Twardowskiego w 1947 r. był udział w konferencji naukowej w Zakopanem zaplanowanej na 16.02.1947 r. Organizował ją Kazimierz Ajdukiewicz wraz z Władysławem Tatarkiewiczem. Główny organizator poinformował o swojej inicjatywie Czeżowski:

W sprawie konferencji filozoficznej rozmawiałem dwukrotnie z Tatarkiewiczem. Jako miejsce ustalono Zakopane. Termin pierwotnie proponowany – 16 lutego, ulegnie prawdopodobnie odroczeniu na 20 marca. W tym duchu przynajmniej napisałem do Tatarkiewicza i sądzę, że do mojej propozycji, dyktowanej obawą przed podróżą w czasie najgorszej zimy, się on przychyli.²⁹

Czeżowski nie mógł wziąć jednak udziału w tej konferencji, gdyż w tym samym czasie miał wystąpić we Wrocławiu. Doszło wówczas do kolizji terminów, gdyż analogiczne spotkanie zorganizowano we Wrocławiu, a okazją było inauguracyjne spotkanie dopiero co powstałego Wrocławskiego Towarzystwa Filozoficznego im. Kazimierza Twardowskiego. Zebranie to zaplanowano właśnie w rocznicę śmierci Twardowskiego. Miało ono tym samym stanowić kontynuację działalności swego lwowskiego odpowiednika. We Wrocławiu bowiem skupiło się grono dawnych pracowników Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z Heleną Słoniewską na czele. Kierownikiem Katedry Filozofii został tam Bolesław Gawecki, który pełnił jednocześnie funkcję przewodniczącego PTF im. Kazimierza Twardowskiego. Pierwszym zaproszonym gościem Towarzystwa był właśnie Tadeusz Czeżowski, którego Helena Słoniewska zaprosiła na spotkanie kontynuujące tradycję zjazdów uczniów Twardowskiego w rocznicę jego śmierci. Miał on na zebraniu wrocławskiego PTF wystąpić z referatem upamiętniającym naukowe i dydaktyczne dokonania swego nauczyciela. Słoniewska prosiła Czeżowskiego o uwzględnienie w wystąpieniu następujących kwestii:

- (1) „charakterystykę twórczości Profesora na tle kierunków filozoficznych”;
- (2) „podkreślenie trwałych wartości, które wniósł do filozofii”;
- (3) „wykazanie, że Sam i przez uczniów Swoich zapoczątkował badania w Polsce w wielu dziedzinach nauk filozoficznych”;

²⁹ List Kazimierza Ajdukiewicza do Tadeusza Czeżowskiego z 1 stycznia 1947, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/155.

- (4) „zwrócenie uwagi na to, że był wyjątkowym typem myśliciela i człowieka czynu zarazem”.³⁰

Słoniewska w dopisku na końcu swego listu dodała: „oczywiście zjazdu uczniów zarządzać nie możemy, poprosimy jedynie paru”, a także zaapelowała: „Prosimy też serdecznie ażeby Pan Profesor zechciał się podjąć tego odczytu i być tu z nami w tę dziewięcioletnią rocznicę 11.02.”³¹

Tadeusz Czeżowski na ten okrojony personalnie zjazd uczniów przyjechał, gdyż w liście do Stefana Błachowskiego zapowiadał:

Do Wrocławia wybieram się 9 lutego w nocy i chcę tam być jakie 3 dni tak, że wrócę zapewne w piątek 13 bm. do Torunia. Czy Ajdukiewicz i Romahnowa wybierają się również? Szkoda, że nie możesz się tam wybrać.³²

W okresie powojennym sprawa organizacji kolejnych spotkań przeszła za-tem w ręce najmłodszych uczniów Kazimierza Twardowskiego. Inicjatywę w tej mierze wykazywała zwłaszcza Helena Słoniewska. O tych spotkaniach zachowały się już tylko szczątkowe informacje. Wiadomo, że kolejne przygotowywano głównie we Wrocławiu. Uczennice Twardowskiego nie miały jednak łatwego zadania, o czym przekonała się m.in. Izydora Dąmbska, starając się opublikować artykuł do okolicznościowego numeru „Przeglądu Filozoficznego” poświęconego 50-leciu polskiej filozofii. Należy dziś sądzić, że artykuł wraz z całym numerem „Przeglądu” utrwalił przekonanie o tym, że nowoczesna filozofia polska zaczęła się właśnie we Lwowie, z chwilą powstania tam Towarzystwa Filozoficznego założonego przez Kazimierza Twardowskiego. Bezkompromisowa Dąmbska tak pisała do Czeżowskiego o swoich kłopotach z cenzurą:

Przed paru dniami ukończyłam artykuł o filozofii lwowskiej do ‘jubileuszowego’ Przeglądu. Miało być „50 lat filozofii we Lwowie 1898–1948” ale napisałam „Czterdzieści lat filozofii we Lwowie 1898-1938”. Cenzura bowiem nie pozwoliłaby napisać prawdy o czasach okupacji sowieckiej we Lwowie (zwijanie katedr, niszczenie zbiorów itp.), a przemilczać tych rzeczy nie mogłabym, pisząc historie tych lat. Bo miałabym uczucie, że do pewnego stopnia przyczyniam się do tak modnego dziś zniekształcania historii o stosunku Rosji do nas.³³

Nic zatem dziwnego, że po takich doświadczeniach Dąmbska pisała do Twardowskiego:

Oby nie gaśła pochodnia myśli filozoficznej, którą z takim trudem rozniecał w Polsce Twardowski w mroku nakazanego nowego dogmatyzmu.³⁴

³⁰ *List Heleny Słoniewskiej do Tadeusza Czeżowskiego z 19 stycznia 1947*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/181, k. 534.

³¹ *Ibidem*.

³² *List Tadeusza Czeżowskiego do Stefana Błachowskiego z 5 lutego 1948 r.*, Materiały archiwalne Stefana Błachowskiego, Archiwum Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu, t. P III-82, k. 86.

³³ *List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Czeżowskiego z dn. 1.1.1948 r.*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/159, k. 95.

³⁴ *List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z dn. 8.V.1948 r.*, Archiwum *Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie*, Rps U 598, t. 6, k. 10.

Wrocławski PTF im. Kazimierza Twardowskiego zorganizował także obchody dziesiątej rocznicy śmierci Twardowskiego w dniach 11-12 lutego 1948 r. Słoniewska wygłosiła wówczas na forum wrocławskiego Towarzystwa Filozoficznego referat: „Filozofia i pogląd na świat. Śladami myśli Kazimierza Twardowskiego”. Informację na ten temat podał jeszcze wznowiony „Ruch Filozoficzny”³⁵. Referat został opublikowany w „Zeszytach Wrocławskich”³⁶. Kończył się znamiennymi słowami: „Tego rzetelnego szukania prawdy w dziedzinach nauk filozoficznych uczył nas słowem i czynem Kazimierz Twardowski.”³⁷

Z listu Słoniewskiej do Czeżowskiego z dnia 23 marca 1952 r. wynika, że spotkania takie w ograniczonym gronie odbywały się co roku we Wrocławiu w dniach 10 lub 11 lutego, czyli w kolejne rocznice śmierci Twardowskiego. Przynajmniej w niektórych z nich brał udział także Czeżowski. W liście z 2 lutego 1952 r. Słoniewska pisała:

Zbliża się 11 lutego rocznica bliska nam, jak bliskim był ten, z którym się ona wiąże. Pisała kiedyś Iza D., że dobrze byłoby, gdyby parę osób Profesorowi bliskich spotkało się w tym dniu dla pomyślenia i pomówienia wspólnie o Nim. Miło było by spotkać się wtedy z Panem, z Gromskimi, z Izą. Ale jakże dziś trudno zebrać choćby parę osób w jednym terminie o ile to nie jest naukowa konferencja, delegacja. Dlatego nie planujemy – zrobimy to nam i za nas – ale może przyjedzie Iza tu do nas, jak mnie chodzi śluchy i z I p., może i Pan Profesor w tym czasie tu będzie, wtedy porozmawialibyśmy sobie w malutkim gronie o tym, czego nas uczył, jak żył, jaką postawę zająłby dziś wobec nowej rzeczywistości.³⁸

Słoniewska celowo nie używała nazwisk ani nie podawała szczegółów umożliwiających identyfikację osób, gdyż wobec wszechwładzy cenzury nie chciała ściągać na ich głowy kłopotów.³⁹

W 1953 r. w 15. rocznicę śmierci Mistrza Helena Słoniewska pisała:

Zbliża się 11 luty i trudno zdecydować się co z tą datą zrobić. Dlaczego trudno, o tym właśnie porozmawiamy. W tej chwili wydaje mi się ważne, żebyśmy w naszym tzn. uczniowskim, gronie próbowali bardziej określić stanowisko Profesora w różnych dziedzinach nauk filozoficznych i na tej podstawie doszli do sprecyzowania Jego roli w filozofii polskiej. Ale podjęcie tego zadania można by albo: (1). zjechać się 11-go w szerszym gronie i podzielić między siebie zagadnienia. Omówić na podstawie jakichś materiałów zagadnienia te opracować albo (a) można w ciasnym gronie, co i kto mógłby opracować, a potem już indywidualnie porozumieć się z poszczególnymi ludźmi, zjechać się zaś w szerszym gronie wtedy, gdy już coś

³⁵ „Ruch Filozoficzny” 1949, nr 1, s. 60-61.

³⁶ Zob. H. Słoniewska, *Filozofia i pogląd na świat. Śladami myśli Kazimierza Twardowskiego. W 10-tą rocznicę śmierci 11 lutego 1938*, „Zeszyty Wrocławskie” 1948, nr 3, s. 55-63.

³⁷ *Ibidem*, s. 63.

³⁸ *List Heleny Słoniewskiej do Tadeusza Czeżowskiego z lutego 1952*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/181.

³⁹ *List Heleny Słoniewskiej do Tadeusza Czeżowskiego z 23 marca 1952*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/181.

będzie zrobione. Do tego wiernego grona zaliczam Pana Profesora, Izę, ewent. Kazimierza i Tadeusza.⁴⁰

Ryszard Jadczyk w artykule poświęconym pamięci Heleny Śloniewskiej pisał:

[...] z inicjatywy Heleny Śloniewskiej i Izydory Dąbskiej doszło do zorganizowania w lutym 1952 roku i w lutym 1953 roku prywatnych spotkań uczniów Twardowskiego we wrocławskim spotkaniu Marii Jędrzejewskiej i H. Śloniewskiej przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 32 m. 6. W 1954 roku uczestniczyła Śloniewska w takim spotkaniu w mieszkaniu Danieli Gromskiej w Krakowie.⁴¹

Kolejnej okazji do zintegrowania się środowiska „Twardowszczyków” dostarczyła publikacja Henryka Hollanda „Legenda Kazimierza Twardowskiego” zamieszczona w 1952 r. w pierwszym numerze jedyne go wówczas w Polsce czasopisma filozoficznego „Myśl Filozoficzna”. Wspólna obrona dobrego imienia Twardowskiego przed zarzutami Henryka Hollanda w „Myśli Filozoficznej” została zainicjowana przez Izydorę Dąbską, która w listach rozesłanych do uczniów Twardowskiego zaproponowała redakcję i wysłanie pisma protestacyjnego w tej sprawie do wszystkich instytucji i uczelni zajmujących się filozofią i kształcących filozofów. W liście do Kotarbińskiego pisała:

Myśleliśmy, tj. Gromska i ja, żeby każdy z chcących wziąć w tej obronie udział, napisał sam swoją replikę, żeby je potem razem przeczytać i uzgodnić i w formie maszynopisu przesłać je do Towarzystw filozoficznych i innych ośrodków. Nie sądzę bowiem, by można taką rzecz gdzieś opublikować. W „Myśli Filozoficznej” nie, bo 1^o tam drukować nie chcemy ze względu na poziom pisma; 2^o nie byłoby się pewnym, że rzecz się ukaże w pierwotnym brzmieniu. Dania pisze w tej samej sprawie do prof. A[jdukiewicza] i bardzo pragnęłybyśmy mieć rychłe odpowiedzi, by postanowić coś z sensem, a nie nazbyt późno.⁴²

Dąbska wcześniej sama opracowała projekt repliki i rozesłała ją do pozostałych uczniów Twardowskiego.⁴³ Ostatecznie głos polemiczny w tej sprawie w imieniu twardowszczyków opublikował Tadeusz Kotarbiński na łamach „Myśli Filozoficznej”. Podobną replikę przygotował i wysłał do „Myśli Filozoficznej” także Kazimierz Ajdukiewicz, którego replika jednak nigdy się nie ukazała drukiem z tego powodu, że po publikacji Kotarbińskiego redakcja czasopisma jednostronnie zamknęła dyskusję na ten temat.

Oficjalna wypowiedź Kotarbińskiego w obronie dobrego imienia Twardowskiego na łamach „Myśli Filozoficznej” nie wszystkim się podobała z racji jej powściągliwości, a także przyznania krytykowi racji w niektórych zarzutach.

⁴⁰ List Heleny Śloniewskiej do Tadeusza Czeżowskiego z 26 stycznia 1953, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/181.

⁴¹ R. Jadczyk, *Helena Śloniewska, wierna pamięci i wskazaniom programowym Kazimierza Twardowskiego*, „Kultura i Edukacja” 1977, nr 1-2, s. 95.

⁴² List Izydory Dąbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z 20 XI. 1952, Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6, k. 35.

⁴³ Zob. R. Jadczyk, *Jeszcze o „Legendzie o Kazimierzu Twardowskim” H. Hollanda*, „Ruch Filozoficzny” 1996, nr 1, s. 9-12.

Czeżowski dostrzegł w niej jednak jako największą wartość obronę ideałów szkoły Twardowskiego. Kotarbiński na zarzut Hollanda o ucieczce Twardowskiego od ważnych problemów społecznych w swej replice odpowiedział:

Z socjologicznego punktu widzenia można nie bez racji postawę twardowszczyków podciągnąć pod rubrykę eskapizmu, ucieczki przed udziałem w walce społecznej, biernego pacyfizmu warstw intelektualistyczno-mieszczańskich.

Czeżowski jednak rozwinął tę myśl o bardzo ważne uwagi:

Nie eskapizm – bo i sam Twardowski swoją działalnością nauczycielską i organizatorską działał społecznie w różnych dziedzinach nie cofając się przed walką (np. antyklerykalizm, wyższe wykształcenie dla kobiet, TNSW i jego stosunek do Rady Szkolnej, sprawa ruska na uniwersytecie) i wielu jego uczniów – by wymienić Ciebie samego – czyni to samo. Powściągliwość i umiar w działalności społecznej, całkowicie różny od biernego pacyfizmu miał to samo zawsze uzasadnienie. Mianowicie należyty podział pracy, a więc gdy się robi jedno nie zaczynać drugiego, co by w tamtym przeszkadzało; przestrzeganie granic kompetencji – nie brać się do rzeczy, jeśli nie ma się pewności, że się ją zrobi dobrze, tak żeby wziąć za nią pełną odpowiedzialność, i wreszcie nie mieszać się do rzeczy, którą ktoś inny robi nieporządnie, chyba że się ją weźmie w ręce całkowicie. Twardowski widział dobrze, jak często grzeszy się przeciw tym wskazaniom i ostro to ganił.⁴⁴

Także Izydora Dąmbska nie pochwałała niektórych tez z repliki Kotarbińskiego wobec zarzutów Hollanda. Dała temu wyraz w kolejnym swoim liście, w którym pisała:

Jedno tylko miałabym zastrzeżenie. Zbyt łatwo uwierzyłeś w prawdziwość tego wszystkiego, co wiadomy artykuł podaje o artykule w Przełomie i liście do Pawl. Piszesz, że opublikowane fragmenty dowodzą „stanowczo, że w owym czasie Twardowski głosił poglądy zacofane i pogrążony był w przesądzie religijnym lub przynajmniej paktował z nim w sposób, który mnie zasmuca”. Według tego, co wiem (artykuł z Przełomu posiadam) rzeczy przedstawiały się nie tak, jak to usiłuje zasugerować autor artykułu i nie dają podstawy do mniemania, które wygłosiłeś.⁴⁵

Ta krytyczna ocena nie wpłynęła negatywnie na ich późniejsze relacje, gdyż Dąmbska w innym liście do Kotarbińskiego z 1954 r. przypominała mu:

[...] w lutym 1954 r. mija 50 lat od założenia przez Profesora Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. Przypominam sobie jego przemówienie na 25-tej rocznicy i Księgę Pamiątkową wtedy wydaną. Jakże to dziś inaczej wygląda po nowym dwudziestopięcioleciu, w 100 lat od śmierci Kanta a w szesnaste od śmierci Twardowskiego. Myślę, czy bodaj jakoś prywatnie nie moglibyśmy się spotkać i pofilozofować w tę rocznicę poniektórzy uczniowie.⁴⁶

⁴⁴ List Tadeusza Czeżowskiego do Tadeusza Kotarbińskiego z 1.07.1952 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFis UW, IFis PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598.1, t. 5, k. 38.

⁴⁵ List Tadeusza Czeżowskiego do Tadeusza Kotarbińskiego z 26.10.1952 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFis UW, IFis PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598.1, t. 5, k. 39.

⁴⁶ List Izydory Dąmbskiej do Tadeusza Kotarbińskiego z 9.1.1954 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFis UW, IFis PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598, t. 6, k. 53.

Jak widać nie chodziło tylko o kurtuazję, ale głównie o naukową kontynuację dorobku szkoły Twardowskiego.

Warto zauważyć, że pozycja Kotarbińskiego w środowisku, choć rzadko obejmował przewodniczenie i kierowanie przedsięwzięciami „Twardowszczyków”, była wyjątkowa. Nie przeszkadzało temu nawet jego zaangażowanie w pracach powojennych instytucji politycznych i naukowych. Podkreślił to w jednym ze swych listów Tadeusz Czeżowski:

Tak dobrze jest wspomnieć, że przez tyle lat wszyscy pracujemy razem, ilu nas jest, pod Twym moralnym przewodnictwem i ani na chwilę nie wątpię, że tak będzie i dalej, aż do szczęśliwego końca.⁴⁷

Nic zatem dziwnego, że to właśnie Ajdukiewiczowi jako zięciowi Twardowskiego oraz Kotarbińskiemu przypadła w udziale organizacja uroczystości ku czci założyciela szkoły. Oficjalnie spotkania zaczęto dopiero przygotowywać po październikowej odwilży, ale niestety dotychczasowa główna organizatorka podupała na zdrowiu, co nieco przeszkodziło w organizacji pierwszego z tych oficjalnych spotkań. Było to przedmiotem troski Kazimierza Ajdukiewicza, który w liście do Tadeusza Czeżowskiego pisał:

Druga sprawa to obchód rocznicy śmierci Twardowskiego. Jak może słyszałeś, Halka Słoniewska poważnie zachorowała (zawał serca) i w obchodzie tym nie będzie mogła wziąć udziału, jeśli termin nie zostanie zmieniony. Ponieważ zaś w jej referacie powinna być mowa o *Inhalt u. [nd] Gegenstand*, o *Czynnościach i wytworach*, które stanowią bodaj główny dorobek naukowy Mistrza, więc sylwetka Jego odtworzona przez pozostałe referaty byłaby zubożona o to, co bodaj najważniejsze. Próbowałem namówić Ingardena, aby się podjął referatu w miejsce Słoniewskiej, ale spotkałem się z odmową. Wobec tego po rozmowie z Gromską i Ingardenem i po porozumieniu się z Kotarbińskim postanowiłem odroczyć całą imprezę. Proponuje datę 11 lutego 1959, nie będzie to 20-lecie, ale dokładna rocznica. Na ten dzień proponuję też odłożyć zebranie Komitetu, bo gdybyśmy go chcieli zwołać na 6-go XII to nie byłoby na nim ani Dąbskiej ani Słoniewskiej, na które w sprawach opracowania spuścizny rękopiśmiennej (obok Gromskiej) najbardziej liczę. Nie wiem czy to, co powie Słoniewska pod tytułem „Wkład Tw[ardowskiego] do psychologii” wypełni lukę, tzn. czy odda to, co Tw[ardowski] zrobił w *Inhalt u. [nd] Geg. [enstand]* i w *Czynnościach i wytworach*. Myślę, że należałoby ustalić osobny temat pod tytułem „Wkład Tw[ardowskiego] do semantyki i do semiotyki” i sam bym to chętnie zrobił, ale wobec konieczności przygotowania referatów własnych na Amerykę i innych spraw bieżących, nie zdążyłbym na 11.II.59. Jeśli dożyję zrobię to później w jakimś odczycie, który nie będzie tak ograniczony w czasie, jakby to miało być na Akademii.⁴⁸

Kwestie organizacji spotkania uczniów w dwudziątą rocznicę śmierci Twardowskiego były także przedmiotem troski Izydory Dąbskiej, która zwracała się w tej sprawie do Czeżowskiego:

⁴⁷ List Tadeusza Czeżowskiego do Tadeusza Kotarbińskiego z 29.10..1953 r., Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598.1, t. 5, k. 66.

⁴⁸ List Kazimierza Ajdukiewicza do Tadeusza Czeżowskiego z 30 listopada 1958, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/155.

Wspominała mi Dania [Daniela Gromska – S.K.], że w czasie swej bytności we Wrocławiu omawiał Pan Profesor z Halką Słoniewską i Ajdukiewiczem sprawę posiedzenia ku czci Profesora. Ciekawe, co Państwo uradzili w tej mierze.⁴⁹

W późniejszym okresie okazją do spotkania uczniów były prace pod auspicjami Komitetu Wydawniczego pism Twardowskiego. Odbywały się one w różnych miejscach kraju, w uczelniach w których pracowali. Czeżowski w liście do Błachowskiego zapowiadał takie spotkanie 8 maja 1961 r. w Krakowie.⁵⁰ Efektem prac Komitetu było również wydanie przez I. Dąmską wykładów z etyki Twardowskiego oraz jego wykładów z teorii poznania.⁵¹ Pracami Komitetu kierował Tadeusz Czeżowski, który ze swego zadania wywiązał się jak zwykle sumiennie i terminowo. W liście do Kotarbińskiego z satysfakcją oznajmił:

Tom wybranych pism Twardowskiego mam już zestawiony, obejmuje on około 40 arkuszy druku. Przedstawię go Komitetowi do zaakceptowania na posiedzeniu 27 bm., po czym będę go mógł złożyć Redakcji Filozoficznej PWN.⁵²

Wydanie pism Twardowskiego zamknęło pewien etap w dziejach Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. W zasadzie była to ostatnia wspólna inicjatywa dawnych jego uczniów. Z zachowanej korespondencji wiadomo jednak, że Czeżowski próbował jeszcze bez powodzenia reaktywować takie spotkania w Toruniu. Zapraszał na nie zarówno Helenę Słoniewską, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Stefana Błachowskiego oraz Izydorę Dąmską, ale nigdy nie udało mu się ich zgromadzić razem. W 1962 r. we Wrocławiu spotkały się tylko Helena Słoniewska i Izydora Dąmska. Prace Komitetu w pewnym sensie kontynuowała Słoniewska, gromadząc materiały i opracowując monografię upamiętniającą dorobek i dokonania Twardowskiego. Zadania tego niestety nie było jej dane uwieńczyć powodzeniem.

W późniejszym okresie uczniowie ograniczali się już tylko do wymiany korespondencji – ostatnia kartka od Heleny Słoniewskiej wspominająca o rocznicy śmierci Twardowskiego kierowana do Tadeusza Czeżowskiego nosi datę 10 lutego 1976 r.

Zakończenie

Można dziś zasadnie sądzić, że spotkania dawnych uczniów Kazimierza Twardowskiego przyczyniły się do wewnętrznego zintegrowania Szkoły Lwowsko-War-

⁴⁹ *List Izdydory Dąmskiej do Tadeusza Czeżowskiego z 8 maja 1958*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII/159.

⁵⁰ *List Tadeusza Czeżowskiego do Stefana Błachowskiego z 27 lutego 1961 r.*, Materiały archiwalne Stefana Błachowskiego, Archiwum Polskiej Akademii Nauk Oddział w Poznaniu, t. P III-82, k. 111.

⁵¹ *List Tadeusza Czeżowskiego do Tadeusza Kotarbińskiego z 11.02.1957 r.*, Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFIS PAN i PTF w Warszawie, Rps U 598.1, t. 5, k. 96.

⁵² *List Tadeusza Czeżowskiego do Tadeusza Kotarbińskiego z 1.07.1962 r.*, Archiwum UMK w Toruniu, Materiały archiwalne Tadeusza Czeżowskiego, t. VII, k. 79.

szawskiej, która jeszcze przed wojną wyraźnie rozdzieliła się na nurt logistyczny (Szkołę Warszawską) i tradycyjny (Szkołę Lwowską). Świadomość dawnych podziałów do dziś ciągle stwarza pewien problem w ocenie szkoły jako zwartej formacji intelektualnej. Dominuje niekiedy przekonanie o tym, że o jej wartości stanowi dorobek jej przedstawicieli w zakresie epistemologii i logiki, co powoduje, że jest on niekiedy eksponowany być może nawet nadmiernie:

Szkoła nie pozostawiła po sobie jednolitej spuścizny teoretycznej. Jej przedstawiciele rozmaicie rozwiązywali szczegółowe zagadnienia, a czasem toczyli polemiki. Wspólna była im koncepcja filozofii, kanon metodologiczny, zainteresowanie dyscyplinami poznawczymi, a także podstawowe poglądy filozoficzne, przejęte od Twardowskiego: racjonalizm, sejentyzm, realizm, antypsychologizm, intencjonalność świadomości, klasyczna koncepcja prawdy, obiektywizm i absolutyzm w teorii poznania i aksjologii.⁵³

Niewątpliwie jest to prawda, ale wówczas istnieją określone problemy z zaliczeniem do szkoły niejednego z dawnych uczniów Twardowskiego, a także wychowanków jego uczniów.

Gdy jednak spojrzy się na szkołę w takiej perspektywie, jej tożsamość zdaje się rozmywać, co zauważył m.in. Jan Woleński:

Szkoła Lwowsko-Warszawska liczyła w sumie co najmniej 70 członków. Była więc pokaźną grupą filozoficzną. Powstaje pytanie o podstawy jej tożsamości ideowej. O ile ograniczamy się do logików, nawet w sensie szerokim, identyfikacja reprezentantów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie nastęrcza większych trudności, ponieważ mamy tutaj kryterium problemowe. Sprawa zaczyna się komplikować, gdy rozważamy także filozofów zajmujących się czymś innym, zwłaszcza dziedzinami odległymi od logiki, np. psychologią, pedagogiką, etyką, estetyką czy historią filozofii. Faktem jest, że niemal wszyscy uczniowie Twardowskiego, bezpośredni, a nawet pośredni, poczuli się do udziału w tradycji rozpoczętej we Lwowie w 1895 roku. W gruncie rzeczy ogół filozofów należących do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest określony łącznie przez cztery kryteria: genetyczne (bycie bezpośrednim lub pośrednim uczniem Twardowskiego), geograficzne (studiowanie lub praca we Lwowie lub Warszawie), czasowe (filozofowanie w latach 1895–1939) i merytoryczne (wspólne idee). żadne z nich nie jest wystarczające, nawet kryterium genetyczne. W rzeczy samej, czasem ważne było nie tylko studiowanie u Twardowskiego lub jego uczniów, ale także subiektywne poczucie więzi z jego tradycją. Tak np. było w przypadku o. Bocheńskiego, który uważał się za członka Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, aczkolwiek nie był jej wychowankiem w sensie dosłownym. Tak czy inaczej trzeba odróżnić Szkołę Lwowsko-Warszawską w szerokim i wąskim rozumieniu, choć zapewne okaże się, i ta dystynkcja jest zbyt gruba.⁵⁴

Kolejnym przykładem takiego stanu rzeczy jest Zbigniew Jordan, który choć sam utożsamiał się ze szkołą, to nie był przecież ani wychowankiem Twardowskiego, ani żadnego z jego uczniów, co nikomu nie przeszkadza zaliczać go do jej składu.

⁵³ A. Jedynek, *Początki szkoły lwowsko-warszawskiej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2016, nr 2, s. 192.

⁵⁴ J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska z perspektywy historycznej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2014, nr 1, s. 13.

Całkiem jednak możliwe, że to jednak Stefan Błachowski być może najtrafniej oddał istotę trwałości Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w nauce polskiej, podkreślając, że to Twardowski:

Był twórcą szkoły, której nadał pewien kierunek, na której wycisnął piętno Swej osobowości. Ale wielkość Twardowskiego jako twórcy szkoły nie tylko polegała na tym, że rzucał hasła, podawał metody, zakreślał ramy badań, lecz także przede wszystkim na tym, że uczył, jak po ścieżkach, które wskazywał, należy samodzielnie chodzić. Dzięki tym właściwościom duchowym Mistrza, znalazło się w obrębie „szkoły” zarówno miejsce dla tych, dla których całym światem były *verba magistri*, jak dla tych, którzy przejąwszy Jego ideologię pracy naukowej wkroczyli w poszukiwaniu prawdy na nowe tory. Szkoła bowiem Twardowskiego ma swoiste oblicze: słabszych prowadzi i strzeże, czyniąc z nich pożytecznych pracowników naukowych i wyznawców prawdy, silnym dodaje mocy i potęguje ich ekspansywność, czyniąc z nich pionierów nauki.⁵⁵

Stefan Konstańczak

“May not the Torch of Philosophical Thought be Extinguished” – the Meeting of Twardowski’s Students on the Anniversary of the Master’s Death

Abstract

Kazimierz Twardowski is recognized as the father of scientific philosophy in Poland. He also raised a large group of students who later worked at all Polish universities. They kept in touch with their teacher, thanks to which they formed a scientific group that went down in the history of philosophy under the name of the Lviv-Warsaw school. At Twardowski’s funeral in 1938, his former pupils decided they would meet every year on February the 11th; the anniversary of his death. These meetings were to take the form of a solemn academy where his ex-pupils were to remind the achievements of the teacher and present their own works following the ideas of the Master. Two such meetings took place in Lviv before the war. As a result of political changes after the war, such meetings had to take place in conspiracy under the guise of other scientific ventures or only at a private level. It was only on the 20th anniversary of Twardowski’s death that his students’ meeting could be officially held under the patronage of the Polish Philosophical Society. These meetings played a major role in the formation of the Lviv-Warsaw school, which dominated the post-war Polish philosophy.

Keywords: Kazimierz Twardowski, Lviv-Warsaw school, students’ meetings on the anniversary of Twardowski’s death.

⁵⁵ S. Błachowski, *Kazimierz Twardowski*, „Kwartalnik Psychologiczny” 1938, t. X, z. 1-4, s. 7.

